

**Sygnatura akt VI Ka 681/14**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **17 października 2014 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn (spr.)

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk

SSO Bożena Żywioł

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale Krystyny Marchewki

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 17 października 2014 r.

sprawy **P. A.** ur. (...) w Z.,

syna R. i W.

oskarżonego z art. 278§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrzu

z dnia 28 marca 2014 r. sygnatura akt II K 583/13

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 160 (sto sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 681/14

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 28 marca 2014 r. sygn. akt II K 583/13 uznał oskarżonego P. A. za winnego popełnienia występku z art. 278 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 20 marca 2013 r. w Z. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej zabrał w celu przywłaszczenia komputer marki F. (...) oraz monitor marki L. o łącznej wartości 650 złotych na szkodę Urzędu Skarbowego w Z. i za to na mocy art. 278 § 1 kk wymierzył mu karę 5 miesięcy pozbawienia wolności, zaś na mocy art. 33 § 2 kk orzekł wobec niego grzywnę w ilości 20 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 10 złotych. Dalej w oparciu o art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk warunkowo zawiesił oskarżonemu wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 lata, by w końcu na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwolnić go od ponoszenia kosztów sądowych, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca. Zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucił mu mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania w postaci art. 7 kpk na skutek przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów i niezasadnego uznania, iż oskarżony działał w celu przywłaszczenia komputera marki F. (...) oraz monitora marki L., w sytuacji w jakiej biorąc pod uwagę zebrane dowody, a także zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, brak jest podstaw do przyjęcia, iż oskarżony dokonał kradzieży powyższych ruchomości. W powołaniem się zaś na ten zarzut wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, względnie jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

### **Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.**

Apelacja obrońcy okazała się bezzasadną i to w stopniu najzupełniej oczywistym.

Wbrew przekonaniu skarżącego, który kwestionował przypisanie oskarżonemu sprawstwa i winy, nie było najmniejszych podstaw, by nie zgodzić się z ustaleniami faktycznymi poczynionymi przez Sąd Rejonowy, wedle których P. A. jako pracownik firmy sprzątającej nie tylko, że zabrał z budynku Urzędu Skarbowego w Z. pozostawione w nim na korytarzu szóstego piętra komputer i monitor, co również uczynił to działając w celu ich przywłaszczenia, a więc postąpienia z nimi jak ze swoją własnością.

W sprawie jest bezspornym, że oskarżony we wczesnych godzinach rannych w czasie świadczenia pracy wraz z D. P. polegającej na czyszczeniu podłogi w pokoju zajmowanym przez pracownicę Urzędu Skarbowego w Z. w osobie I. N., wyniósł z budynku tego urzędu do śmietnika zewnętrznego wspomniane urządzenie. Ponadto nie może budzić wątpliwości, że wraz z umeblowaniem, po godzinach urzędowania dnia poprzedniego, wyniesione zostały one ze sprzątanego pomieszczenia biurowego i pozostawione obok niego na korytarzu.

„Spornym” było natomiast, dlaczego oskarżony tak postąpił i co chciał w ten sposób osiągnąć.

Sąd Rejonowy nie dał wiary zapewnieniom oskarżonego, że ten najzwyczajniej wyrzucił je na śmietnik w przekonaniu, że tak należało z nimi postąpić, gdyż zostały pozostawione na korytarzu zapakowane do worków na śmieci, a on nierzadko podczas swej pracy miał za zadanie z takowych opróżniać sprzątany budynek.

Z tego rodzaju oceną Sądu meriti nie sposób się zaś nie zgodzić, kiedy była ona efektem wszechstronnej i wnikliwej analizy całokształtu okoliczności sprawy, uwzględniającej zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego.

Jednocześnie obrońca nie wskazał dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd pierwszej instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniem wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów.

Analiza jego apelacji wskazuje wręcz, iż argumentacja przywołana przez obrońcę oskarżonego na uzasadnienie podniesionego zarzutu ogranicza się w istocie do polemiki ze stanowczymi ustaleniami Sądu pierwszej instancji.

Skupił się on bowiem na akcentowaniu zachowania oskarżonego polegającego na pozostawieniu wyniesionych komputera i monitora w śmietniku, bez okazania zamiaru ich późniejszego stamtąd zabrania. Pominął natomiast całkowicie okoliczności wynikające z zeznań I. N. oraz H. M., a z których jednoznacznie i pewnie wynikało, że oskarżony nie miał prawa traktować wyniesionych przez siebie przedmiotów za śmieci.

I. N. wyraźnie przecież wskazała, iż wyniesione przez nią na koniec dnia pracy wyposażenie pokoju, w tym sprzęt komputerowy, zostało pozostawione luzem na korytarzu, niczym nawet nie zostało przykryte. Było to w przeddzień zarzucanej oskarżonemu kradzieży (k. 42v).

Z kolei H. M., pracując w ochronie obiektu na nocnej zmianie od godz. 15:00 do godz. 7:00 dnia następnego, zaznaczył, że trzykrotnie podczas swej zmiany sprawdzał korytarz i boczne korytarze, na których znajdowało się wyposażenie,

z którego opróżniony był pokój nr (...) na szóstym piętrze, a więc pomieszczenie biurowe zajmowane przez I. N.. Wówczas widział wystawione meble oraz jednostkę komputera i monitor, które nie były niczym przysłonięte i leżały na widocznym miejscu na biurku. Co istotne, świadek ten wiedział, iż nad ranem pojawi się ekipa, która będzie sprzątała owy pokój, gdyż bez takiej informacji nie byłby uprawniony jej wpuścić do budynku (k. 29v).

Kiedy niewątpliwie to oskarżony i świadek P. byli członkami tej ekipy sprzątającej, którą do budynku Urzędu Skarbowego w Z. nad ranem dnia 20 marca 2013 r. wpuścił H. M. i która wykonywała polecone jej zadanie na szóstym piętrze, jedynym logicznym musiał być wniosek, że nie mogli oni zastać tam żadnych czarnych i nieprzezroczystych worków, do których zapakowany byłby sprzęt komputerowy z pomieszczenia biurowego I. N..

Świadek P. nigdy też niczego takiego nie twierdził. Wskazał jedynie, że wyposażenie sprzątanego pokoju było wystawione na korytarz, nie zwracał jednak uwagi na to, co się tam znajdowało i jaki był tego stan (k. 12v). Tylko oskarżony wskazywał, iż zastał tam wystawione czarne, nieprzezroczyste worki z zawartością, które bez potrzeby jej sprawdzenia uznał za przeznaczoną do wyniesienia do śmietnika jako nikomu niepotrzebne odpady.

Zgodzić należy się jednak z Sądem Rejonowym, iż tego rodzaju twierdzenie oskarżonego, w obliczu jego oczywistej sprzeczności z okolicznościami wynikającymi pewnie z zeznań I. N. i H. M., którym w żadnym razie nie zaprzeczały zeznania K. W., sprzątającej szóste piętro biurowca Urzędu Skarbowego w Z. w przeddzień zarzucanej oskarżonemu kradzieży, ta bowiem nie pamiętała związanych z tym okoliczności (k. 30v), nie mogło polegać na prawdzie i na obdarzenie wiarą nie zasługiwało. Nie było bowiem powodów, by nie wierzyć I. N., jak i H. M.. Nie mieli przecież niczego do ukrycia. H. M. wręcz był tym, który kradzież ujawnił i zapobiegł bezpowrotnej utracie sprzętu komputerowego, dla Urzędu Skarbowego w Z. przejawiającego przecież znaczenie nie tyle z racji swej w istocie dość nikłej wartości, co z powodu zapisanych w pamięci jednostki centralnej danych „wrażliwych” chronionych tajemnicą skarbową.

Jednocześnie zestawienie powyższych okoliczności z tym, co bezsprzecznie wynikało z zapisów monitoringu, który utrwalił zachowanie oskarżonego polegające najpierw na przemieszczaniu korytarzem szóstego piętra dwóch czarnych worków z zawartością, która kształtem i wagą odpowiadała, w jednym przypadku monitorowi, a w drugim jednostce komputera, następnie zaś na wynoszeniu przez niego z budynku jednego większego czarnego worka, musiało doprowadzić do wniosku, iż owe worki z zawartością, którą, jak należy wnioskować z zeznań H. M., który odnalazł je na śmietniku, był przedmiotowy sprzęt komputerowy, zapełnić mógł jedynie oskarżony. Czyniąc zaś tak, pomimo że nie mógł mieć najmniejszych powodów, by potraktować komputer i monitor za odpady przeznaczone do wyrzucenia, wraz z umeblowaniem wyniesione zostały bowiem na korytarz jedynie celem umożliwienia posprzątania pomieszczenia, z którego zostały czasowo opróżnione, uzewnętrznił się z zamiarem postąpienia z nimi tak, jakby był samodzielnie kompetentny decydować o ich losie i przeznaczeniu.

Już zaś tylko tego rodzaju zachowanie oskarżonego w podanych okolicznościach dobitnie świadczyć musiało o postąpieniu przez niego z owymi cudzymi rzeczami jak ze swoją własnością i to wbrew wyrażonej w sposób dorozumiany przeciwnej woli osoby działającej w interesie podmiotu uprawnionego do rozporządzania nimi.

Zgodzić więc należało się z Sądem Rejonowym, że pozostawienie przez oskarżonego wyniesionych rzeczy na śmietniku nie mogło sprzeciwiać się przyjęciu dokonania ich zaboru w celu przywłaszczenia.

Nie mniej i tak warto zauważyć, że myli się obrońca uważając, iż późniejszy brak zainteresowania oskarżonego wyniesioną zawartością worków miałby o czymkolwiek świadczyć w realiach niniejszej sprawy. Z zapisu monitoringu i korespondujących z nim zeznań H. M. wynika bowiem, że w ślad za opuszczającym z workiem oskarżonym budynek opuścił chwilę później w/w świadek, zaniepokojony tym, że w czasie jego chwilowej nieobecności na portierni ktoś wyszedł na zewnątrz. Jednocześnie, kiedy H. M. zeznał, iż widział oskarżonego zanoszącego owy worek na śmietnik, jest zatem możliwym, że obserwującego go mężczyznę dostrzegł także P. A. i zaniepokoił się tą sytuacją. Ochroniarz przecież wiedział, iż oskarżony miał sprzątać konkretne pomieszczenie, a nie opróżniać budynek z jakichkolwiek odpadów. Co więcej takowych podczas wcześniejszych obchodów nie dostrzegł. Późniejsza bierność oskarżonego wskazywałyby więc jedynie na to, że dopuszczając możliwość, że jest pod obserwacją, nie ryzykował podjęcia działań

świadczących o zamiarze wyniesienia łupu poza teren Urzędu Skarbowego w Z.. Wówczas już nie mógłby się z tego logicznie wytłumaczyć tak, jak bronił się przed oskarżeniem w swoich wyjaśnieniach, gdy jednocześnie obrany modus operandi zaboru zakładał przecież działania mające pozorować rzekome wykonywanie przez niego jedynie obowiązków pracowniczych.

Dalej należy zauważyć, że nie jest prawdą, by nie było wiadomym, czy kontenery, do których zwykle wrzuca się odpady, były zabezpieczone, na tyle, że uzasadniały pozostawienie przez oskarżonego wyniesionych worków z zawartością poza nimi. H. M. wyraźnie przecież zaznaczył, iż zaglądał do kontenerów i nie dostrzegł w nich zbyt wiele śmieci (k. 92). Gdyby więc oskarżony wyrzucał wówczas jedynie śmieci logicznie postępując zapewne umieściłby je w kontenerze. Ich ciężar obiektywnie nie mógłby mu tego uniemożliwić.

Nie jest też tak, iż nie logicznym było działanie oskarżonego jako złodzieja, który pozostawił łup w śmietniku na terenie Urzędu Skarbowego w Z.. Nie zakończył swej pracy, a zatem musiał powrócić jeszcze do wykonywania swych obowiązków. Gdyby się zaś wcześniej oddalił z łupem, ewidentnie obciążony byłby w ten sposób, a jak już wyżej wskazano, miał działać w sposób przemyślany i ostrożny, nie chcąc w jego przekonaniu uzewnętrznic się z zamiarem, który w rzeczywistości mu przyświecał. Zakładał jednak zapewne, iż będzie to możliwe po zakończonej pracy, a więc dalej w godzinach rannych, gdy niebezpieczeństwo „podebrania” mu łupu byłoby niewielkie, a może nawet z uwagi na zlokalizowanie przedmiotowego śmietnika na terenie Urzędu Skarbowego w Z. wręcz minimalne lub żadne.

Nie jest w końcu prawdą, że oskarżony nie mógł się przygotować do kradzieży, gdyż nie mógł się spodziewać zawartości pomieszczenia wyniesionej na korytarz. Wiedział przecież, jakie przed nim krytycznego ranka było postawione zadanie. Z partnerem mieli wyczyścić podłogę w pomieszczeniu biurowym, które miało być do tego rodzaju prac przygotowane, zatem opróżnione z wyposażenia, do którego w pracy urzędniczej należy przecież sprzęt komputerowy, z czego każdy minimalnie rozgarnięty człowiek zdaje sobie sprawę. Poza tym oskarżony musiał dysponować workami choćby z tego względu, iż najpierw wynosił dwa worki, które miał zastać już zabezpieczone, by ostatecznie całą ich zawartość umieścić w jednym większym worku, co potwierdza zapis monitoringu. Tenże wskazuje również, iż w dyspozycji ekipy sprzątającej było pomieszczenie gospodarcze, na wyposażeniu którego zwykle znajdują się nie tylko środki czystości, ale również przedmioty do gromadzenia odpadów.

Obrońca nie przedstawił zatem żadnych przekonujących argumentów, które dokonana przez Sąd orzekający wszechstronną i wnikliwą ocenę dowodów, w tym wyjaśnień oskarżonego, nakazywałyby uznać za wykraczającą poza ramy oceny swobodnej pozostającej pod ochroną art. 7 kpk.

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc sprawstwo i winę oskarżonego, a więc to, iż nie tylko usiłował, a wręcz dokonał zaboru w celu przywłaszczenia przedmiotowego sprzętu komputerowego o wartości przekraczającej 420 złotych. Uzyskał przecież władztwo nad skradzionymi rzeczami i chciał z nimi postąpić, jakby był ich właścicielem. Kradzież jest zaś dokonana w chwili zaboru, tj. objęcia przedmiotu wykonawczego we władztwo sprawcy, i w związku z tym stopień utrwalenia władztwa nad tym mieniem, dalsze losy mienia oraz dalsze zamiary sprawcy względem mienia są obojętne z punktu widzenia oceny prawnej (por. wyrok SN z 11 stycznia 1988 r., II KR 343/87, OSNKW 1988/7-8/55). Nie budzi więc w praktyce wątpliwości, że do uznania, iż zabór już nastąpił, nie jest konieczne np. wywiezienie rzeczy przez sprawcę poza obręb zakładu, na szkodę którego dokonano zaboru (por. wyrok SN z 11 lutego 1980 r., II KR 333/79, OSNPG 1980/11/131).

Sąd Okręgowy nie miał również zastrzeżeń do wyceny skradzionego komputera i monitora, jaką na zlecenie Sądu Rejonowego rzetelnie wykonał biegły odpowiedniej specjalności.

Nie znalazł też w końcu najmniejszych podstaw do kwestionowania zawartego w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcia o karze.

Wymierzone oskarżonemu kary, tak bliska ustawowemu minimum kara pozbawienia wolności z zastosowaniem dobrodziejstwa instytucji warunkowego zawieszenia jej wykonania na jedynie trzyletni okres próby oraz symboliczna w zakresie ilości stawek dziennych grzywna przy ustaleniu wysokości stawki dziennej w najniższej możliwej kwocie, w

żadnym razie nie mogą uchodzić za rażąco surowe. Ich rodzaj i wysokość nie przekraczają stopnia winy oskarżonego oraz przystają do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Poza tym są właściwą reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do oskarżonego jak i społeczeństwa.

Nie znajdując natomiast innych niż podniesione w apelacji uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało również obciążeniem oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami, na które złożył się jedynie ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych oraz opłatą w wysokości 160 zł odpowiadającej opłacie należnej za pierwszą instancję.